Cena 6 hal.

Nr. 101. Kraków, Sobota 26. Lutego 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.

Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 4 halerzy.

Cena numeru pojedyńczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 8344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Przed zajęciem Durazza.

Urzędowo ogłaszają dnia 25. lutego.

Wiedeń, dnia 26. lutego.

Nasze wojska w Albanii ścigały wczoraj ostro Włochów pobitych dzień przedtem na wschód i południowy wschód od Durazza i odpędziły ich na cypel lądu na zachód od stawu Durs.

Zakłady portowe Durazza leżą w obrębie ognia naszych dział. Przeszkadzamy skutecznie wsadzaniu wojsk i ładowaniu sprzętów wojennych na okręty.

Wystąpienie kilku włoskich okrętów wojennych pozostało bez wpływu na tok wypadków.

Wzięliśmy do niewoli w tych walkach dotychczas 11 oficerów włoskich i przeszło 700 żołnierzy, zdobyliśmy 5 dział 1 karabin maszynowy.

Wschodni teren.

Miejscami walki artyleryi.

Włoski teren.

Żadnych szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego **v. Hoefer** marszałek polny porucznik.

Stanowiska nad Mozą umocniono.

Berlin, dnia 26. lutego.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 25. lutego:

Na prawym brzegu Mozy wyzyskano także wczoraj w rozmaitych kierunkach podane sukcesy.

Umocnione wsi i folwarki Champoeufile nad Mozą, Cotlet, Marmont, Mont Chambrettes i Ornes zostały wzięte, a nadto wszystkie nieprzyjacielskie stanowiska aż do grzbietu Suvenmont.

Znowu były krwawe straty nieprzyjaciela nadzwyczajnie ciężkie, nasze zaś znośne.

Liczba jeńców wzrosła o przeszło siedm tysięcy, na 10.000.

O łupie w materyale nie można jeszcze nic podać.

Wschodni i bałkański teren.

Żadne wydarzenia o szczególniejszem znaczeniu.

Naczelne kierownictwo armii.

Pod Verdun.

Doniesienie francuskie.

Paryż. (B. kor.) Wczorajsze urzędowe sprawozdanie wojskowe donosi: Nieprzyjaciel ostrzeliwał w dalszym ciągu nasz front na północ od Verdun, od Mozy aż do okolicy na południe od Fromezey, z równą zaciętością jak wczoraj.

Między prawym brzegiem Mozy a Ornes okazywał nieprzyjaciel równą zaciętość jak wczoraj i pomnożył swe szalone ataki, jednak nie udało mu się naszego frontu przełamać.

Na dwu skrzydłach cofnęliśmy nasze linie z jednej strony za Sammogneux, z drugiej strony na południe od Ornes.

Głosy francuskich dzienników.

Genewa. (Tel. pryw.) „Liberte" i „La Presse" starają się uspokoić swych czytelników co do położenia pod Verdun. Twierdzą, że stanowiska polowe w obrębie Verdun są znakomite i przeszkodzą przełamaniu linii. W każdym razie liczą się z możliwością oblężenia twierdzy i przypuszczają, iż jej zdobywanie potrwa długo; właściwe uderzenie Niemców skieruje się jednak na inny odcinek, a mianowicie do Flandryi.

„Temps" jest natomiast poważnie zaniepokojony sukcesami wojsk niemieckich i uważa, że po obecnych „badaniach" siły odpornej francuskich rowów strzeleckich nastąpi istotna ofenzywa.

Dzienniki sądzą też, że zarządzenia obronne jenerała Homberta, który w tym odcinku sprawia naczelną komendę, okazują się jako niewystarczające, a wskutek zaskoczenia, robią wrażenie nagłych improwizacyi, które jako takie nie zapewniają dobrego skutku.

Stanowisko Portugalii.

Zajęcie okrętów niemieckich.

Paryż. (B. kor.) Ag. Havasa donosi z Lizbony: Liczba stojących na Tajo na kotwicy niemieckich okrętów, które zostały zasekwestrowane, wynosi 35. Według „Temps" przeprowadzono sekwestracyę bez zajść. Na okrętach wywiesili portugalscy oficerowie marynarki portugalską flagę. Niemiecką załogę zastąpiono portugalską. Rząd oświadczył, że nie idzie o akt nieprzyjazny lecz o zwykłe leżące w publicznym interesie zarządzenie. Poseł portugalski w Berlinie otrzymał polecenie oświadczenia tego rządowi niemieckiemu. Wszystkim właścicielom okrętów zapewniono gwarancyę.

Wyjaśnienie.

Kolonia. (B. kor.) „Koelnische Ztg" donosi z Berlina: Doniesienie biura Reutera, jakoby Portugalia przystąpiła do konfiskaty niemieckich okrętów stojących na kotwicy na rzece Tajo, nie zostało jeszcze tutaj urzędowo potwierdzone. Póki niema takiego potwierdzenia, nie można stąd nic w tej sprawie zrobić. Trzeba czekać, czy rzeczywiście Portugalia powzięła taką decyzyę. Tymczasem wskazać trzeba na to, że według postanowień traktatu handlowego niemiecko-portugalskiego ani Niemcy ani Portugalia nie mają prawa rekwirować za wynagrodzeniem okrętów stojących w ich portach.

Z Rumunii.

Posłuchania.

Frankfurt n. M. (Tel. pryw.). „Frankf. Ztg." donosi, że król przyjął na posłuchaniu odjeżdżającego do Rosyi Filipescu, a następnie także Take Jonescu.

Prezyd. ministr. Bratianu jest chory i wyjedzie na kilka dni na odpoczynek do swej majętności Florika. W ambasadzie rosyjskiej odbyła się narada przedstawicieli czwórporozumienia; minister spraw zewnętrz. Porumbaru był również u króla na posłuchaniu.

Polowe kuchnie za zboże.

Bukareszt (Tel. pryw.). Dnia 15. października 1914. zamówił rząd rumuński w dolno-austryackiej fabryce Kruppa w Berndorf kuchnie polowe w liczbie 7000 sztuk, przyczem dostawca otrzymał prawo wywozu 1130 wagonów zboża po 2 tysiące lei za 1 wagon. W kwietniu 1915. r. zażądała fabryka Kruppa podwyżki umówionej ceny za 1 kuchnię polową, ogólnie 400 tys. lei, co jej przyznano i przemieniono na zezwolenie wywiezienia dalszych 480 wozów kolejowych zboża. Ogłoszony obecnie przez Rumunię zakaz wywozu zboża nie odnosi się do zboża objętego powyższym aktem. wymiany.

Kuchnie polowe w umówionej ilości 7 tys. sztuk zostały już w dobrym stanie rządowi rumuńskiemu dostarczone.

Włochy a Niemcy

Pod naciskiem stronnictw.

Kolonia (Tel. pryw.). „Kölnische Volksztg" podaje za „Secolo": Wczoraj odbył prez. min. Salandra półtoragodzinną naradę z ministrem Sonnino.

Prawdopodobnie uchwalono tam w myśl żądań stronnictw przedłożyć izbie posłów wniosek na wypowiedzenie wojny Niemcom.

Groźby.

Lugano (Tel. pryw.). „Secolo" donosi, iż stronnictwa, które się oświadczyły za wojną z Niemcami, podjęły na nowo walkę z rządem i zagroziły wystąpieniem z większości parlamentarnej, popierającej obecny gabinet. Zamierzone jest wielkie zgromadzenie zwolenników wypowiedzenia wojny.

Dzienniki rządowe omawiają natomiast bardzo spokojnie program prac izby, zwołanej na dzień 1. marca b. r.

Po mowie Sazonowa.

Głosy francuskie.

Genewa. (Tel. pryw.) Paryskie dzienniki witają otwarcie dumy i wyrażają nadzieję, iż nastąpi zgodne współdziałanie sprzymierzonych. Mowa Sazonowa usunęła wszelkie wątpliwości co do możliwości odrębnego pokoju Rosyi z Niemcami i co do wpływów niemieckich w Petersburgu.

„Eclair" wypowiada zdanie, iż we Francyi oczekiwano dla Rumunii wyraźnego przyznania Besarabii; co do Szwecyi, to mowa wskazuje, iż w Petersburgu liczą się z dążeniami pewnych kół sztokholmskich, domagających się wojny z Rosyą. Dzienniki radykalne zajmują się głównie sprawą Polski, a L'Oeuvre obawia się, iż w zajętych obszarach odbędzie się pobór polskiego rekruta, co dostarczy państwom centralnym nowego żołnierza w sile 1 miliona. „Bonnet Rouge" i „Radical" zapytują czy czwórporozumienie może poręczyć, że samorząd przyrzeczony Polsce przez Rosyę, rzeczywiście zostanie wprowadzony. Polacy zrobili w 1915 złe doświadczenie pod tym względem.

Echa włoskie.

Lugano. (Tel. pryw.) Ustęp mowy Sazonowa, że koniec wojny nie da się przewidzieć, wywołał tu pewne rozczarowanie, podobnie jak brak pewności zwycięstwa w mowie cara.

Z Anglii.

Nowy szef rekrutacyi.

Londyn. (B. kor.) Jak się „Daily News" dowiadują generał Mackinnon obejmie w miejsce lorda Derbyego sprawę poboru rekrutów.

Szczegóły mowy posła Snowdena.

Rotterdam (B. Kor.). „Times" omawiając dyskusyę w angielskiej izbie niższej powiada, że charakterystyczną stroną dyskusyi tej było, iż izba nie przerywała mowom Snowdena i Trovelyana. Premier ministrów wyraził z tego powodu izbie podziękowanie. Snowden w mowie swojej powiedział między innemi: Chcecie jeszcze jednego roku wojny, chcecie dodać do pierwszego miliona strat drugi milion, chcecie do długu narodowego dodać jeszcze 2 miliardy funtów. Liczycie na zwycięstwo przez wyczerpanie. Cóż ma się stać ze sprzymierzeńcami? Snowden przypomniał następnie mowę jednego z posłów francuskich na konferencyi w Bristolu, w której tenże podał straty Francyi na 800.000 zabitych, 1,400.000 rannych i 300.000 wziętych do niewoli. Mowca oświadczył, że jest rzeczą karygodną dalej podsycać własne złudzenia.

„Times" zauważają co do mowy Asquitha: Była ona krótka i stanowcza. Asquith mówił w całości kwadrans. Na końcu mowy izba odezwała się oklaskami, jakie w parlamencie tylko rzadko słyszeć można.

Angielskie warunki pokojowe.

Odpowiedź wiedeńskiej „Reichspost".

O mowie lorda Asquitha pisze „Reichspost" między innemi:

„Więc wojna na noże, którą jasnowidzący twórca floty niemieckiej, wielki admirał von Tirpitz już przed rokiem przeszło przewidział. Tę wojnę wypowiedział nam uroczyście Asquith, ten przewódca podpalaczy świata. Nikt nie może wątpić, czego my chcemy i co jest naszym obowiązkiem. Angielski prezydent ministrów ujął wojnę światową w bardzo prostą formułę: Albo ja, albo ty. Po raz trzeci w ciągu tego światowego zmagania się, że wzmożoną siłą akcentu obwieścił on w imieniu angielskiego rządu, co jest nieodwołalnym celem wojennym Anglii i jej sprzymierzeńców. On spalił już wszystkie mosty za sobą, on zniszczył pomosty, po których możnaby w danym razie cofnąć się, a uczynił to tak ściśle i sumiennie, jak to czyni tylko samobójca. Uczynił to zaś wśród oklasków i uznania wszystkich stronnictw w angielskim parlamencie. Z uderzającą starannością usunął Asquith ostatni cień wątpliwości, co do zamiarów Anglii, a tem samem wyjaśnił ostatecznie wszystkim, cokolwiek można było jeszcze uważać za niedomówione i niewyjaśnione. Ogłosiwszy więc swoje warunki pokoju dodał, że w nich „ani kropki" nie zmieni. Musimy przyznać, że jego formule pokoju nie brak jasności; on przeszedł pod względem dobitności oświadczenia nawet swego petersburskiego kolegę Sazonowa, jakkolwiek i ten w swojej mowie, pełnej fałszu i jadu jasno obwieścił światu, że w tej wojnie muszą być Prusy raz na zawsze doprowadzone do bezwładności".

Wspomniany dziennik kończy swój wywód: „Nie był jednak Asquith dość ostrożnym. Mówiąc bowiem o prawach małych narodów, nie wspomniał ani słowem o dążeniach narodów wielkich, o celach swych sprzymierzeńców nad Newą, Tybrem i Sekwaną. Czyż chciałby przez to powiedzieć, że one są niezniszczalne?

Za kilka dni ubiega czas, wyznaczony przez państwa centralne do podjęcia zaostrzonej walki łodziami podwodnemi i uporządkowania w ten sposób sprawy uzbrojonych okrętów handlowych. To wyzwanie, jakie się mieści w słowach Asquitha, usilni zamiary państw centralnych, rozpali do żaru serca bohaterów, którzy zostali powołani, aby te zamiary przemienić w czyn o światowem znaczeniu. Jakby drugi Cato powtarza Asquth swoje: Ceterum censeo o zniszczeniu przeciwnika. Ale Cato był Rzymianinem a groźba jego odnosiła się do punickiej City, władającej na morzu Śródziemnem. Naodwrót było to niemożliwem: Hanno i Hamilcar mogli byli jak najgłośniej wykrzykiwać przeciw Rzymowi, czynili to jednak daremnie, i ostatecznie na ruinach Kartaginy stanął zadumany Scypio, a nie na Kapitolu jakiś wódz kartagiński, choćby na miarę Hannibala. Wojny punickie kończą się na ruinach Kartaginy".

Sprawy polskie.

Komisya polsko-rosyjska.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, że prezydent ministrów Stürmer polecił zast. minsitra Krzyżanowskiemu, aby przedłożył rządowi protokoły posiedzeń komisyi dla spraw ugody polsko-rosyjskiej, jakoteż cały materyał z tą sprawą związany. Odnośne akta złożono już w archiwum państwowem.

Amnestya dla Królestwa Polskiego.

Zurych (Tel. pryw.). „Neue Züricher Ztg." donosi z Petersburga: Wedle wiadomości podanej w „Ruskoje Słowo" omawiają w kołach rządowych memoryał Lubimowa, byłego pomocnika przy warszawskim generał-gubernatorze, w którym tenże wykazuje konieczność ogłoszenia amnestyi dla ludności w obszarach zajętych przez obce wojska. Amnestya ta odnosić się ma do czynów, które noszą znamiona zdrady stanu a w rzeczywistości nią nie są. Lubimow sądzi, że zarzut zdrady stanu podnoszony przeciw ludności w obszarach zajętych przez obce wojska jest nieuzasadniony i nie da się skontrolować, a właściwie należałoby oskarżyć całą ludność o niedozwolone stosunki z nieprzyjacielem, ile razy ta ludność dostarczyła mu środków i zapasów swoich, wykonywała prace na jego cel i t. d. Takie skargi byłyby aktem niesprawiedliwym i dotknęłyby przeważnie ludzi niewinnych.

Z Rosyi.

Japońskie okręty.

Genewa (Tel. pryw.). „Echo de Paris" donosi, że Rosya zamierza odkupić w Japonii cztery swoje krążowniki, które Rosya straciła w wojnie z Japonią.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn rosyjski z dnia 24. bm.: W okolicy Rygii w odcinku Ogier-Propstingshof lotnicy niemieccy przelecieli ponad naszemi stanowiskami i rzucili bomby. W odcinku Ogier nieprzyjaciel podjął znów swoje nocne ostrzeliwanie. Wysłał on jeden oddział z białą bronią przeciw naszym rowom, został jednak ogniem naszym wyparty. W okolicy Dźwińska przy kolei prowadzącej z Poniewieża i na północ od Czartoryska nasze oddziały wyparły nieprzyjaciela i same posunęły się naprzód. W okolicy Pełzy (9 km. na południowy zachód od Ołyki) nieprzyjaciel wysłał na punkty wystawione na ogień niby kobiety rosyjskie do pracy. W Galicyi w okolicy wsi Hładki i Worobijówki (15 km na północny zachód od Tarnopola) wysadziliśmy jedną minę i obsadziliśmy lej. Nieprzyjaciel ostrzeliwał miejsce, gdzie nastąpił wybuch, ale bez skutku. Rzucał minami i bombami, które podczas swego lotu wytwarzały szum jakby od śmig. Koło Michalcza nieprzyjaciel rzucił bomby w lej przez nas obsadzony. Nieprzyjaciel próbował atakować, został jednak naszym ogniem wyparty.

W Szwajcaryi.

Początek procesu wojskowego.

Berlin (Tel. pryw.). „Berl. Tageblatt" donosi z Zurychu: Dnia 24. b. m. rozpoczął się tutaj przed sądem dywizyjnym proces pułkowników Egliego i Wattenwyla, oskarżonych o naruszenie neutralności.

Natłok publiczności do izby sądowej był tak wielki, że władze bezpieczeństwa użyć musiały sikawek do rozprószenia tłumów.

Przyczyną procesu są rewelacye, ogłoszone na szeregu zgromadzeń ludowych, jakoby wymienieni pułkownicy wydali udzielone do wiadomości sztabu jeneralnego szwajcarskiego wojskowej natury akta czwórporozumienia. Dla położenia kresu agitacyi władze wojskowe uznały za stosowne wytoczyć proces.

Z Grecyi.

Venizelos u króla.

Frankfurt. (B. kor.) „Frankf. Ztg" donosi z Londynu: Wedle telegramu „Daily Mail" z Aten Venizelos miał rozmowę z królem bez wyniku politycznego.

Z Turcyi.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Główna kwatera turecka podaje do wiadomości: Dnia 23. lutego nieprzyjacielski pancernik i dwa krążowniki popierane przez aparaty lotnicze oddały bezskutecznie kilka strzałów na okolice Kilia Pala Mutluk.

Jeden z naszych hydroplanów zmusił do ucieczki nieprzyjacielski aparat lotniczy.

Inny pancernik i krążownik nieprzyjacielski oddały również bezskutecznie kilka strzałów na okolice Sed-il-Bar i Tekke Burnu, poczem się oddaliły.

Na innych frontach nie było żadnej ważniejszej zmiany.

Na wybrzeżu Małej Azyi.

Wiedeń (Tel. pryw.). „Die Zeit" podaje doniesienie „Daily Mail" z Ateny tej treści, że flota czwórporozumienia niepokoi ustawicznie poszczególne punkty na wybrzeżu Małej Azyi, jakoto okolicę Smyrny, Castellorizo, Adalii i Efezu.

Z Japonii.

Groźba odwetu.

Zurych (Tel. pryw.). „Neue Züricher Ztg." donosi z Petersburga: W parlamencie japońskim wystosowano interpelacyę z zapytaniem, co zamierza uczynić rząd wobec zatopienia przez niemiecką łódź podwodną na morzu Śródziemnem parostatku „Jasakamaru".

Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że rząd japoński zawiadomił państwa centralne za pośrednictwem posła amerykańskiego, że w razie powtórzenia się ataku ich łodzi podwodnych i zatopienia okrętu japońskiego zaostrzone zostanie postępowanie wobec jeńców wojennych i cywilnych, z tychże państw pochodzących.

Ułatwienia dla młodzieży uniwersyteckiej

Rozporządzenie ministerstwa oświaty.

Wiedeń (T. pryw.). Według doniesienia tutejszych dzienników p. minister wyznań i oświaty wydał rozporządzenie dla wszystkich uniwersytetów w monarchii, zmierzające do wprowadzenia znacznych ułatwień dla uczniów uniwersytetu, odbywających służbę wojskową w polu.

Rozporządzenie zezwala na skrócenie tym uczniom przepisanego czasu studyów na wydziale prawniczym i filozoficznym o jeden rok, na wydziale medycznym mogą być natomiast uczniowie w terminach wcześniejszych dopuszczeni do rygorozów; skrócenie materyału naukowego na tym wydziale nie jest możliwe.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 25. lutego 1916.

Król Ferdynand w Koburgu.

Koburg. (B. kor.) Król bułgarski przybył tu z Wiednia o 12 m. 30 wraz ze swymi synami.

Dr Kwiatkowski uwolniony.

Genewa. (B. kor.) Austro-węgierski konsul generalny w Salonikach Dr Kwiatkowski wraz z personalem konsulatu przybył tutaj.

Rada w Paryżu.

Lugano (Tel. pryw.). „Corriere della Sera" podnosi, że w obradach paryskich nie biorą udziału ani Sonnino ani Cadorna. Konferencya wstępna rady wojennej odbędzie się dnia 27. b. m.; rada dyplomatyczna koalicyi zbierze się natomiast dnia 8. marca.

Konferencye międzyparlamentarne.

Paryż. (B. kor.) Na końcu ostatniej konferencyi francusko-angielskiej komisyi uchwalono urządzić stały kontakt między obu parlamentami i zwołać zebranie w Londynie w pierwszej połowie kwietnia.

Węgierska Izba magnatów.

Budapeszt. (T. B.) Izba magnatów przyjęła przedłożenie o centrali instytucyj finansowych, a potem przyjęła do wiadomości sprawozdanie prezydenta ministrów o objęciu nadzwyczajnych pełnomocnictw podczas wojny. W toku debaty wskazał hr. Tisza na konieczność, żeby rząd i kierownictwo armii wzajemnie szanowały swoje zakresy działania i wzajemnie się popierały.

Hr. Jan Hadik interpelował, jakie zarządzenia rząd poczynił, lub zamierza poczynić, żeby polityczną przyjaźń z Turcyą, polegającą na wspólności uczuć i interesów, spożytkować gospodarczo na rzecz węgierskiej produkcyi. Hr. Tisza oświadczył, że rząd wedle swej najlepszej woli i możliwości zajmuje się tą kwestyą i że poczuwa się do obrony praw i interesów kraju każdego czasu w odpowiedni sposób.

Ochrona ziemi a instytucye kredytowe.

„Piast" przysłużył się dobrej sprawie wciągając w zakres zainteresowania ludu polskiego nieznaną mu dotychczas instytucyą, o której prasa ludowa wyraża się zawsze z niechęcią i uprzedzeniem. Niedawno temu, na ostatniem zgromadzeniu krakowskiej filii „Tow. ziemia polska" jeden z redaktorów ludowych rozwinął tezę, iż o reformie statutów gal. Tow. kredytowego ziemskiego w tym duchu nie może być mowy, gdyż ono przecież „musi dawać dywidendy swoim członkom" — więc nie może być źródłem taniego kredytu... Starałem się wytłumaczyć, iż T. K. Z. nie jest instytucyą zarobkową, lecz związkiem dłużników, którzy dając w zastaw swe posiadłości, oraz solidarną gwarancyę do wysokości 5% za wypłatę kuponu od listów dłużnych, czyli „zastawnych" uzyskują najniższą stopę procentową dla podjętych w ten sposób pożyczek. Radbym, aby to wyjaśnienie utkwiło w pamięci zajmujących się kwestyą „Ochrony ziemi".

Jeśli przyjęto już do programu Stronnictwa ludowego **r a t o w a n i e p o l s k i c h f o l w a r k ó w** na drodze częściowej ich parcelacyi na własność — to nie znajdzie się na to innego środka, jak **k r e d y t p a r c e l a c y j n y**, oparty o instytucyę taką, która, nie spekulując na niczem i nie rozdzielając żadnych dochodów ani między swych członków, ani nawet dyrekcyi, może pożyczyć kupującemu gotówkę za najtańszym czynszem. Instytucya ta daje równocześnie wierzycielom swoim (tj. posiadaczom listów zastawnych, za gotówkę kupowanych na giełdzie, jak największą gwarancyę wypłatności owego czynszu, wyrażającego się w odcinanych co półrocze kuponach, którą to wypłacalność gwarantuje państwo, przyznawszy tym listom przywilej pupilarności.

Dlaczego jednak dotychczas nie znaleziono tej drogi? Wszak pierwsza w tej mierze propozycya wyszła na rok przed założeniem „polskiego banku parcelacyjnego", a jak to przyznał znamienity znawca tej sprawy prof. Fr. Bujak w Nr 52 „Gł. Narodu" z 22. lutego 1916 — na lat wiele przed ustawą o włościach rentowych.

Dotychczas spekulacya i chęć łatwego zysku przy ignorancyi ludu polskiego, podsycanej agitacyą kastową przeciw „bankrutującym obszarnikom" i ich instytucyi kredytowej na wzajemności opartej — nie dopuszczała wprost myśli tak logicznej, iż kredyt parcelacyjny tylko w gal. T. K. Z. najtaniej się uzyska, skoroby ta instytucya (jak to rozumie już teraz redakcya „Piasta") utworzyła była proponowany jej oddział parcelacyjny. Oddział ten zamiast żądać wypłaty długu ciążącego na gruntach parcelowanych, a temsamem wpędzać obce strony interesowane w objęcia lichwy, mógł przenieść tylko, przerachować i rozparcelować dług całego folwarku na każdą poszczególną, z niego wydzieloną parcelę. Unikniętoby tym sposobem wysokich kosztów, prowizyj, zarobków pośrednictwa i t. p. a temsamem pozostawionoby 4%-towy czy choćby $4^{1}/_{2}$%-towy dług w pupilarnych listach zastawnych na posiadłości parcelacyjnej. **Skutkiem tego i cena sprzedaży mogłaby być wyższą, a mimo to dla kupującego niższą przy uniknięciu kosztów,** jakie ponosiły obie strony na korzyść pośrednika.

Zwolennicy status quo byli za niewzruszalnością statutu. Woleliby być w swej instytucyi „między sobą" a skoro się tak nie dobijano o dopuszczenie tam także i **młodszej braci, trzymają się dotychczas paragrafów, które nietylko wykluczają ujęcie parcelacyi w kompetentne** ręce tejże Instytucyi, lecz prowadzą ją niemal do samolikwidacyi.

Wielką jest zasługa prof. **Bujaka, że poparł** żądanie reformy statutów T. K. Z. **swoją rezolucyą w kraj. Komisyi rolniczej w r. 1914. Że** nie straciłby na tem kurs listów **zastawnych,** wykazałem to na podstawie autentycznej relacyi „Dziennika Poznańskiego" z r. 1884 w artykule „Społeczna i narodowa doniosłość drobnego kredytu ziemskiego". („Przegląd Powszechny" 1913). Możnaby zatem mówić raczej o poprawie tego, przed wojną jeszcze, tak nizkiego kursu z tego względu, że odnośne grunta, które drobny włościciel osobiście i dla siebie uprawia, muszą z reguły dawać wyższy dochód, a zatem wyższą mają kredytową zdolność.

Dziś tedy, więcej niż kiedykolwiek, koniecznem jest powtórzenie tylokrotnie podniesionego apelu w chwili nadchodzącego Walnego Zgromadzenia delegatów i wyrażenie nadziei, że ta reforma w ostatniej chwili zwycięży uprzedzenia i imię patryotycznej zasady „Ochrony ziemi polskiej" przyjdzie do skutku.

Że z innej strony nie napotka na przeszkodę, wynika z uwagi, że zmiana § 2 lub 91 statutu, jak to fachowo stwierdził także prof. Dr Bujak w „Gł. Narodu" nie podpada pod zastrzeżenie § 90 tegoż statutu co do zatwierdzenia Sejmu krajowego, skoro nie byłoby zmiany celu Instytutu, którym jest „dawanie pożyczek w listach zastawnych na hipotekę dóbr ziemskich".

Od przyszłego Walnego Zgromadzenia delegatów Gal. T. K. Z. zależy zatem wstrzymanie samolikwidacyi tej instytucyi, a temsamem objęcie przez nią naczelnej roli w akcyi „Ochrony ziemi polskiej" przez otworzenie działu parcelacyjnego.

H. Wielowieyski.

Do unitów galicyjskich!

Prasa polska notuje skrzętnie od jakiegoś czasu wszystkie głosy odnoszące się do sprawy Unitów z Podlasia. I nic w tem dziwnego. Wszak Unici podlascy to męczennicy przypominający swą trwałością przy wierze świętej chrześcijan z pierwszej ery chrześcijańskiej, to bohaterzy, co krwią i łzami zrosili ziemię podlaską. Mniej już to pisze się o Unitach galicyjskich, którzy w czasie inwazyi moskiewskiej mieli równie piękną sposobność odegrania podobnej roli w historyi cerkwi unickiej, czyli grecko-katolickiej. Może sprawa jeszcze nie dojrzała do tego stopnia, by o niej dziś głos zabierać, może jest zbyt drażliwą. Tak, być może. — Jednak wobec uporczywych wieści o zamierzonej propagandzie „Rady Narodowej Ukraińskiej" celem nakłonienia podlaskich katolików na Unię, ośmielimy się zwrócić uwagę tym wszystkim, którym dobro Kościoła i Unii istotnie leży na sercu, że niesłychanie wdzięczne pole do pracy podtym względem mogą ci gorliwcy znaleźć na własnych zagonach i we własnem otoczeniu. Na wojnę złożyły się różne przyczyny i na pewno nie natury religijnej, mimo to, Rosya, prowadząca wojnę z Austryą, pragnęła „zwolnienia braci swych jęczących w niewoli Kościoła katolickiego". Rosyanie zajęli Lwów, zbliżyli się pod Przemyśl. Wojska rosyjskie zalały całą wschodnią Galicyę, ale czy tylko wojska rosyjskie? Z wojskiem rosyjskiem szli inni rycerze — szedł episkop Eulogiusz, hr. Bobrinski i cały batalion popów z zamiarem odniesienia innego zwycięstwa, zdobycia duszy unickiej przez przyciągnięcie na prawosławie. Był to okres, w którym miało się ujawnić przed całym światem, czy Unici galicyjscy wyjdą z próby ogniowej zwycięsko, czy zostawią przykład budującej stałości przy wierze katolickiej, czy okryją się sławą męczenników i bohaterów, czy też przeciwnie. Niestety, jak to fakta wykazały, Unia w Galicyi naogół próby nie wytrzymała i to nietylko wkołach tych Rusinów, których prawowierność religijna już przed wojną mocno była podejrzywana, ale nawet i w tych kołach, na których wierność wobec kościoła katolickiego prawie że na pewno możnaby było liczyć. Budujące, płomienne odezwy biskupów unickich Lwowa, Przemyśla i Stanisławowa, w których zaklinali owieczki swoje, aby nie dały się uwieść podszeptom agitatorów rosyjskich w wielu miejscach i wypadkach nie odniosły pożądanego skutku. W kilka miesięcy po inwazyi jedzie już Eulogiusz jako tryumfator do Petersburga, aby obwieścić urbi et orbi, że 50 parafii zarejestrowano jako prawosławne i że na maj rozpisano konkurs na przeszło 100 posad duchownych prawosławnych w Galicyi.

Propaganda prawosławna robiła olbrzymie postępy, tak, że do czasów „złotej ery" dla panowania rosyjskiego naliczono w Galicyi 152 parafii zgłoszonych na prawosławie, a gotowych do przejścia było znacznie więcej.

I gdzież były powody tego tak nad wyraz smutnego i licznego odstępstwa od wiary katolickiej Unitów galicyjskich?

Może nahajka, może groźba wywiezienia na sybir lub groźba rozstrzelania? Są tacy, którzy odstępstwo Unitów w Galicyi chcą wytłómaczyć tymi środkami? Historya krwawych prześladowań Unitów na Podlasiu mówi o tych środkach, którym jednak spiżowe serca Unitów podlaskich potrafiły się oprzeć!

Czy i w Galicyi tak było?

Świadkowie naoczni stwierdzają jednomyślnie, że w przeciąganiu na prawosławie odgrywały rolę: rubel, agitacya namiętna, podstępna, ale przeczą zgoła, jakoby knut, Sybir i nahajka przez hultajstwo moskiewskie praktykowane, były wciągane w program głównych środków propagandy za prawosławiem. Karano tak, ale za przekonania polityczne, a nie religijne! Z wywiezionych na Sybir, rozstrzelanych, bitych i prześladowanych można robić bohaterów narodowych, ale trudno robić bohaterów religijnych. Głównym powodem do odstępstwa obok **rubla, agitacyi ciemnoty były zbyt kruche podstawy,** na jakich opierała się w Galicyi sama Unia.

Niezmierne różnice obrządkowe, a zacierane jeszcze bardziej do pewnego stopnia w ostatnich czasach — może w najlepszej wierze i intencyi — przedewszystkiem zaś brak uświadomienia dogmatycznego o różnicy dwóch kościołów katolickiego i prawosławnego, oto podłoże, na którem przyjął się chrzest i kąkol prawosławny. Taki jest sąd tych wszystkich, co byli naocznymi świadkami prowadzonej propagandy w Galicyi za prawosławiem. Sam Eulogiusz w raporcie do św. synodu zeznaje, że Unia w Galicyi niema podstaw dogmatycznych i że lud unicki nie widzi różnicy pomiędzy prawosławną a Unicką cerkwią.

Takie, a nie inne, stawianie kwestyi może być bolesnem dla kierowników i odpowiedzialnych za dusze sobie oddane, ale sądzimy, że w rzeczach dotyczących tak świętych spraw, jaką jest wiara i sumienie lepiej trzymać się prawdy, choćby nawet bolesnej, niż sztucznych wybiegów, i obrony fałszywej, która sprawie tak ważnej może być wielce a wielce szkodliwą. Dlaczego w tych parafiach, gdzie mniej politykowano, a więcej dbano o ideały i wyrobienie religijne nie zaszedł ani jeden wypadek odstępstwa od wiary i cerkwi? Skoro zatem wojna wykazała naocznie, że Unia w Galicyi na słabych opierała się podstawach, należy oburącz wziąć się do dzieła i wzmocnić na własnym podwórku, to wszystko, co w zawierusze wojennej się zachwiało, lub też runęło zupełnie.

Ratujmy Unitów galicyjskich, bo ci istotnie potrzebują ratunku, a nie myślmy o byłych Unitach podlaskich, bo ci w kościele rzymsko-katol. czują się zupełnie szczęśliwi i nie pragną od Unitów galicyjskich żadnej pomocy!

B.

Mowa Fr. Naumanna.

Znany wybitny polityk niemiecki, autor głośnego dzieła „Auf dem Wege nach Mitteleuropa", Dr Fryderyk **N a u m a n n**, na tłumnem zebraniu w Berlinie, urządzonem przez organizacyę wolnomyślnego stronnictwa ludowego, omawiając kwestyę ściślejszego zbliżenia się Niemiec i Austro-Węgier na polu politycznem i gospodarczem, rzekł:

„W Austryi dążenia te nie powinnyby ograniczyć się do ludności niemieckiej, lecz objąć także innojęzyczne narody monarchii. Pod przymusem wojny dokonało sę tam przecież zbliżenie się ludów i trzeba starać się o to, aby się ono pogłębiło. Należy oczekiwać,że po wojnie rozwinie się w Austro-Węgrzech wogóle o wiele większe poczucie państwowe, niż było do tej pory. Co się zaś tyczy Niemiec, to muszą one w jaknajszerszej mierze uwzględnić w przyszłości kwestye narodowościowe i wszelkiej polityki germanizacyjnej zaprzestać. Tylko bowiem wtedy, gdy będziemy gotowi uwzględnić odrębność i zostawić samodzielność obcym ludom mieszkającym na drodze z Hamburga do Bagdadu, tylko wtedy możemy doprowadzić do pomyślnego rozwiązania wielkie zagadnienie gospodarcze środkowo-europejskie". („Berliner Tageblatt", nr. 93).

Dr Naumann, jak się dowiadujemy, zamierza **p r z y b y ć w k r ó t c e d o K r a k o w a** dla poznania naszych stosunków.

Opieka nad polskimi zabytkami.

Walne zgromadzenie członków Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury odbyło się dn. 19. b. m. w Collegium Novum. Posiedzenie zagaił prezes Tow. prof. Dr Jerzy hr. Mycielski, wskazując na powagę i doniosłość chwili obecnej, malując — na tle zgrozy wojny i ofiar krwi — ruinę polskich ziem, zniszczenie skarbów narodowej kultury, dokumentów dziejowej przeszłości, pomników sztuki minionych pokoleń. Towarzystwo pełni zadanie służąc swej idei w miarę sił i zasobów: od moralnego i materyalnego poparcia całego społeczeństwa zawisła wydatność jego pracy w dobie dzisiejszej. Dając wyraz nadziei, że żyjący zrozumieją swój obowiązek, złożył prezes hołd zasługom zmarłych członków Tow., poświęcając gorące wspomnienie ś. p. prof. L. M. Jakubowskiemu, Wład. hr. Branickiemu, Janowi hr. Tarnowskiemu i niezapomnianemu członkowi założycielowi Towarzystwa -Drowi Adolfowi Sternschussowi, który walcząc za ideę niepodległości ojczyzny, znalazł pełną chwały śmierć w szeregach bohaterskich Legionów. Następnie prezes złożył sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa w latach 1914 i 1915.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia i sprawozdania kasowego, które przyjęto do wiadomości wraz z projektem budżetu na rok 1916, udzielono Wydziałowi absolutoryum. Obszerną dyskusyę wywołał wniosek p. H. d'Abancourt, aby Tow. zajęło się ochroną zabytków ruchomych, wywożonych poza granice Polski w wielkiej liczbie; należałoby również obmyśleć środki zapobiegawcze przeciw niemoralnemu handlowi przedmiotami sztuki wewnątrz kraju, zwłaszcza w prowincyach okupowanych. Przy tej sposobności została poruszoną myśl mianowania w miastach prowincyonalnych delegatów, którzyby działali zgodnie z ideą Towarzystwa i pod kierunkiem jego Wydziału.

Sprawozdanie zawiera między innemi następujące sprawy, któremi się Tow. zajmowało: Sprawa restauracyi kościoła św. Wojciecha w Krakowie natrafiła na trudności w uzyskaniu subwencyi rządowej i może być rozpoczętą na nowo dopiero po ukończeniu wojny. Wygłoszony na Walnem zgromadzeniu odczyt Dra Franciszka Kleina p. t. „Pałac pod Krzysztofory w Krakowie" został przez prelegenta naukowo opracowany i wydany nakładem Towarzystwa z dołączeniem ilustracyj i zdjęć architektonicznych. W kwietniu 1914 r. Tow. wzięło udział w zjeździe w Sandomierzu zwołanym w celu zbadania przebiegu restauracyi przed kilku laty odkrytych średniowiecznych fresków tamtejszej katedry. Delegat Tow. Dr T. Szydłowski, przedkładając sprawozdanie z narad zjazdu, zaznaczył, że restauracya fresków daje wyniki dobre. Na wysokie uznanie zasługują starania X. Biskupa Ryxa, który gorąco zajął się uratowaniem tej cennej dla nauki starożytnej dekoracyi świątyni. Rozpoczęta przed 2 laty restauracya portretu biskupa Trzebickiego, pendzla D. Fraechera, z krużganków kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie zostanie niebawem przez prof. Wł. Pochwalskiego ukończona. — Dzięki staraniom prezesa Tow. hr. Mycielskiego, w kwietniu r. 1914 została urządzona w gmachu Tow. sztuk pięknych 18-ta z kolei wystawa obrazów dawnych malarzy polskich i obcych.

W roku 1914 utworzony został w Krakowie krajowy urząd konserwatorski dla opieki nad zabytkami w Galicyi zachodniej. Tow. porozumiewa się i stale będzie współdziałać z tą nową instytucyą w spełnianiu rozlicznych i coraz trudniejszych zadań, jakie obowiązek ochrony pomników sztuki z każdym dniem przysparza. Zamianowany konserwatorem krajowym Dr Tadeusz Szydłowski od kilku lat bierze udział w pracach Tow. jako członek jego Wydziału. Na ostatnich posiedzeniach Wydziału zastanawiano się głównie nad zorganizowaniem prac wysuwających się na czoło w chwili obecnej oraz nad uzyskaniem zasobów pieniężnych, bez których byłoby niemożliwem prace owe przedsięwziąć. Między innemi postanowiono przyłączyć się do zbiorowej pracy zainicyowanej przez Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, mającej na celu dokładne zainwentaryzowanie dzwonów kościelnych, których część zapewne ulegnie rekwizycyi, podyktowanej sytuacyą wojenną. Do komisyi inwentaryzacyjnej, pracującej pod przewodnictwem dra St. Tomkowicza, zamianowano delegatów Tow. i zarazem przyrzeczono tejże komisyi materyalne poparcie z funduszów Towarzystwa. Gdy znajdą się odpowiednie środki, działalność Tow. obejmie zarazem teren Królestwa polskiego, pozostający pod zarządem władz austro-węgiergierskich, — placówkę pozbawioną materyalnej opieki konserwatorskiej. Inicyatywę w tym kierunku podjął konserwator krajowy dr Tad. Szydłowski, przeznaczając na powyższy cel dochód z trzech publicznych odczytów o zniszczonych wojną pomnikach sztuki w Polsce", które wygłosi w najbliższych dniach w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Działalność Tow. od ostatniego Walnego zgromadzenia rozwijała się normalnie zaledwie parę miesięcy letnich. Wybuch wojny usunął na dalszy plan znaczenie ideowej pracy Towarzystwa „opieki nad zabytkami": urzeczywistnianie zamiarów, wytkniętych w czasie pokoju, określających cel istnienia Tow. zostało zrazu wstrzymane żywiołowym prądem w kierunku przeciwnym. Przesuwająca się po polskich ziemiach fala powrotna odsłania obecnie zniszczenie i ruinę drogich i cennych pomników naszej historyi, cywilizacyi i sztuki: ogrom dotąd poniesionych strat wzbudza potrzebę rozwinięcia energicznej czynności, pospieszenia z doraźną wydatną pomocą tam, gdzie pomoc spóźniona stałaby się bezcelową. Zadanie Tow. nie ulega zasadniczym zmianom; rozszerza się jedynie jego zakres, zwiększa się odpowiedzialność pracy, a stworzone wojenną sytuacyą nowe warunki domagają się zastosowania odpowiednich środków działania. Wysiłki zorganizowanej i skupionej pracy Towarzystwa osiągną swój cel, nabierający dziś pierwszorzędnego znaczenia, i wydadzą owoce jedynie przy działaniu z jednej strony tych, którzy pragną oddać swe siły i pracę, z drugiej zaś przy zwartem współdziałaniu i materyalnem poparciu społeczeństwa, które niewątpliwie głęboko odczuwa doniosłość wydobywania z gruzów i ratowanie od ostatecznej zagłady zniszczonych pomników polskiej sztuki i kultury. Tow. zwraca się przedewszystkiem do swoich członków z gorącem wezwaniem, by w poczuciu obywatelskiego obowiązku raczyli dziś przyjść z wydatną pomocą, tym zaś członkom, którzy z własnej inicyatywy działali i działają w myśl jego idei, składa hołd uznania i wdzięczności. Zarazem Towarzystwo wyraża nadzieję, że z pomocą i ofiarnością pospieszy całe polskie społeczeństwo, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń, które sumiennie ocenią jego zasługi położone w przełomowej dobie dzisiejszej.

Opieka nad sierotami.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Dzieci, to przyszłość narodu. Dzieci zaniedbane, to bolesna rana społeczna, grożąca podkopaniem przyszłości. Rana ta jątrzy się i rozszerza w zastraszający sposób. Statystyka kryminalna przynosi co dzień wiadomości o małoletnich przestępcach, wobec których żadne serce, miłujące Boga, ojczyznę i ludzkość,nie może być obojętnem. Ratować młode pokolenie od upadku moralnego i zapobiegać szerzeniu się szkodliwych wpływów, to najważniejszy i najświętszy obowiązek społeczeństwa. Jeżeli gorliwe spełnienie tego obowiązku jest koniecznem w czasie pokoju, to nierównie potrzebniejszem jest w dobie obecnej, kiedy szalejąca burza wojenna pomnaża zastępy sierot bezdomnych i opuszczonych dzieci, pozbawiając życia tysiące ojców rodzin, a obok zniszczenia dóbr materyalnych, głodu, śmierci i pożogi, przynosi jeszcze większą klęskę, bo najstraszniejszą zarazę moralną, której ofiarą pada najdroższy skarb: młodzież.

Wobec tej strasznej niedoli, nie należy jednak oddawać się zwątpieniu, ale raczej potrzeba skupić się i wzmocnić siły do walki, aby moc złego odeprzeć mocą dobrego. Chciejmy tylko chcieć, a dokażemy cudów i doprowadzimy do odrodzenia społeczeństwa. Środki obrony leżą w naszej mocy. Wydobycie na jaw wzięło sobie za zadanie stowarzyszenie „Rady Opiekuńczej" w Krakowie, jako instytucya, poświęcona sprawie opieki nad sierotami i ratowaniu zagrożonej młodzieży. Tymczasem instytucya ta walczy z trudnościami materyalnemi w takiem stopniu, że to ogranicza i tamuje jej działalność. Stowarzyszenie to, zamiast dziesiątek tysięcy, liczy zaledwie kilkuset członków, opłacających skromne wkładki.

Pragnąc pozyskać środki potrzebne do spełnienia podjętego zadania i nowych uczestników do wspólnej pracy na tej wdzięcznej niwie, zapraszamy wszystkich dobrze myślących do stawienia się pod nasz sztandar przez przystąpienie do stowarzyszenia „Rady Opiekuńczej" w Krakowie, w charakterze członków zwyczajnych, lub wspierających. Wkładki wynoszą: po dwie korony rocznie dla członków zwyczajnych, a po jednej koronie miesięcznie dla członków wspierających. Wyższe wkładki ponad oznaczoną minimalną wysokość oraz dary przyjmuje się z wdzięcznością.

Zgłoszenia członków i przesyłki pieniężne przyjmuje Biuro Stowarzyszenia „Rady Opiekuńczej" w Krakowie przy ul. Kapucyńskiej l. 7 na parterze.

K r a k ó w, w lutym 1916.

Miecz. Szybalski, prezes. X. Dr Czesław Wądolny, wiceprezes. Wł. Moczydłowski, skarbnik.

O awans urzędników podatkowych.

Ze sfer urzędników podatkowych, otrzymujemy następujące pismo:

Po raz pierwszy w tym roku od wybuchu wojny światowej, zaczynają pojawiać się nominacye niektórych dykasteryj galicyjskich urzędników skarbowych.

Nastąpiły już nominacye urzędników konceptowych, urzędników straży skarbowej, urzędników zarządów salinarnych, a wreszcie kilku elewów ewidencyjnych zostało geometrami w XI. kl. rangi. Urzędnicy skarbowi, a w szczególności urzędnicy podatkowi ogłaszanie mianowań śledzą z żywem zainteresowaniem. Kraj. Dyrekcya skarbu, jak słychać, niema jednak zamiaru przeprowadzić nominacyi w tej dykasteryi, mimo, iż jest znaczną ilość posad wakujących, wskutek śmierci urzędników w czynnej służbie cywilnej lub wojskowej, albo wskutek przeniesień w stały stan spoczynku.

Znana ilość urzędników podatkowych po wprowadzeniu w życie pragmatyki służbowej, osiągnęła drugi stopień płacy następnej rangi z powodu wyczerpania zakreślonego pragmatyką służbową okresu czasu § 57 pragmatyki służbowej postanawia, iż urzędnicy podatkowi przy uzyskaniu kwalifikacyj z postępem dobrym, mają uzyskać pobory X. rangi po latach 10, IX. rangi po latach 16, a VIII. rangi po latach 24. Tymczasem jest około 45 asystentów, którzy mają od 13 do 15 lat służby, około 48 oficyałów z 19 letnią służbą i około 40 zarządców z 48-letnią służbą, a raczej faktycznie od 4—5lat pobieranych poborów nie mogą osiągnąć raz z powodu stałej nominacyi, powtóre z powodu jej wstrzymania.

Wstrzymanie awansu w roku 1915, było poniekąd usprawiedliwione anormalnymi stosunkami, jakie zapanowały po uwolnieniu Galicyi od najazdu Rosyan we wszystkich władzach i urzędach. Dzisiaj, gdy urzędowanie wraca na normalne tory, kiedy powrót nieprzyjaciela jest wykluczony, powinna kraj. Dyrekcya skarbu rozpisać konkurs na wolne posady, jak to już uczyniły Wyższy sąd kraj., Kraj. Dyrekcya poczt i telegrafów, a w końcu Rada szkolna krajowa, ewentualnie należałoby przeprowadzić owe nominacye ex offo.

W innych krajach koronnych nastąpiły nominacye urzędników podatkowych, mimo trwającej wojny, dlaczegóżby więc galicyjscy urzędnicy podatkowi mieliby być od awansu wykluczeni?

Urzędnicy podatkowi żywią nadzieję, iż Namiestnik generał **C o l a r d** przychylając się do słusznych żądań urzędników podatkowych, zechce wglądnąć w tę sprawę i spowodować zarządzenie nominacyi, któraby także dodatnio wpłynęła na usposobienie urzędników żołnierzy, a usunęłaby przykre stosunki nominacyjne.

Urzędnicy podatkowi przypominają również dotyczącym władzom zarządzenie załatwienia zaległych od 9 miesięcy podań o przyznanie podwyższonych poborów, których cyfra w obecnych nader trudnych warunkach bardzo ważną odgrywa rolę.

KRONIKA.

O zniszczonych wojną pomnikach sztuki w Polsce. W niedzielę dnia 27. b. m. wygłosi konserwator Dr T. Szydłowski drugi z zapowiedzianych pod powyższym tytułem odczytów. — Prelegent przedstawi obraz rozkwitu sztuki w Polsce w epoce Renesansu i w początkach w. XVII, ilustrując wykład przykładami zniszczonych w czasie wojny zamków i pałaców. W obrazach świetlnych przesuną się przed oczyma zamki w Krasiczynie, Żółkwi, Lisku, Laszkach murowanych, Janowcu, kościoły w Felsztynie i Janowcu, ratusz w Szydłowcu, nadto stare domy zabytkowe miasta Kazimierza nad Wisłą, wreszcie najstarsze drewniane kościółki wiejskie. Wykład odbędzie się w sali Kopernika (Collegium Novum, II. p.) o godzinie 5 popołudniu. Dochód z odczytów obróci Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury na ochronę pomników sztuki w Królestwie Polskiem, którą to działalność zamierza rozwinąć w możliwie najszerszym zakresie, czemu jednak dziś stoi na przeszkodzie brak funduszów. Zgłoszenia na członków Tow. i wpisy (wkładka roczna 10 kor.) będą przyjmowane w dniach odczytów (27. lutego i 5. marca) przy kasie u wejścia. Sekretarz Tow. przyjmuje wpisy codziennie pomiędzy godziną 4—6 poł. w Gabinecie historyi sztuki i archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium Novum, parter na prawo).

Spis zapasów cukru. Magistrat zawiadamia interesowanych przemysłowców, że termin do przedkładania wypełnionych arkuszy zgłoszeń zapasów cukru opodatkowanego, wyznaczony pierwotnie obwieszczeniem magistratu z dnia 18. lutego b. r., przedłuża się do dnia 2. marca b. r. Posiadacze i przechowawcy zapasów cukru, którymby nie doręczono arkuszy zgłoszeń do dnia 28. b. m. winni sami zgłosić się po nie w dniu następnym tj. 29. lutego b. r. we właściwym Komisaryacie obwodu. Arkusze zgłoszeń należy wypełnić według stanu z dnia 25. lutego b. r.

Przykład godny naśladowania. Rada Nadzorcza Syndykatu rolniczego przyznała jednogłośnie z inicyatywy i na wniosek Naczelnego dyrektora Dra Władysława Wróblewskiego dodatek drożyźniany dla urzędników Syndykatu w Krakowie począwszy od 1. grudnia 1915 do końca 1916. Normy przyjęto następujące: 10% dla urzędników, którzy otrzymali w ciągu wojny podwyżkę płacy; 20% dla urzędników, którzy podwyżki w ciągu wojny nie otrzymali; 15% dla tych, którzy nie otrzymali w ciągu wojny podwyżki płacy, a których pobory przenoszą 250 koron miesięcznie. Członków dyrekcyi dodatek powyższy nie obejmuje.

Z Tow. katolickich właścicieli realności otrzymujemy następujące pismo: Prezydyum Towarzystwa katolickich właścicieli realności podaje do wiadomości, że nie zwołuje na 28. b. m. żadnego zebrania i że zgromadzenie Tow. kat. właścicieli realności odbędzie się dopiero w marcu b. r. — Wskutek licznych zapytań i żalów ze strony właścicieli realności wyjaśnia prezydyum Tow. katol. właśc. realności, iż wszystkie komunikaty dotyczące właścicieli realności przesyła nie tylko do redakcyi „Głosu Narodu", lecz również do innych redakcyi, a wszczególności do redakcyi „Czasu", „Nowej Reformy" i „Il. Kuryera Codziennego", które zawsze o umieszczanie komunikatów uprasza, lecz niestety wymienione redakcye odmawiają miejsca na swych szpaltach komunikatom Tow. katolickich właścicieli realności, umieszczają natomiast komunikaty komitetu organizującego żydowskie Tow. właścicieli realności.

Dwie kultury. W niedzielę dn. 27. b. m. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w Stowarzyszeniu nauczycielek (ul. Karmelicka l. 32 II p.) odczyt prof. Dra Stanisława Kozłowskiego: „Różnica między kulturą Wschodu a Zachodu". Wstęp 20 hal.

Ś. p. Julian Baczyński. We czwartek zmarł w naszem mieście Julian Baczyński, emerytowany profesor szkół średnich w 64. roku życia. Ś. p. Zmarły był autorem wielu prac popularno-naukowych z zakresu historyi polskiej, oraz licznych opowiadań na tle powstań polskich. Napisał również popularną historyę Polski. Prace swoje zamieszczał przeważnie w pismach wielkopolskich. Pogrzeb ś. p. Zmarłego odbędzie się dziś po południu z domu żałoby przy ul. księcia Józefa Poniatowskiego l. 87 na cmentarz zwierzyniecki.

Sekcya opieki szpitalnej Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża zwraca się do Szanownej Publiczności z gorącą prośbą o nadsyłanie używanych książek do nabożeństwa, których dotychczasowy zapas się wyczerpał, we wszystkich językach, a przedewszystkiem polskim. Przypomina także, że rozmaite gry towarzyskie, instrumenta muzyczne, narzędzia do robót stolarskich i introligatorskich i inne podobne przedmioty, są nadal bardzo potrzebne i upragnione. Młodzież znajdzie w domu z pewnością niejeden przedmiot, którymby można osłodzić ciężkie chwile nudy i pesymizmu biednych chorych i rekonwalescentów, przebywających w szpitalach. Wszystkich łaskawych ofiarodawców uprasza się o nadsyłanie takich przedmiotów do Biura Kraj. Stow. Czerw. Krzyża Kraków, Basztowa 6, II. p. w godzinach urzędowych od 10—1 i od 4—7.

Praga bez wody. Stołeczne miasto Czech zostało nagle pozbawione wody. We wtorek pękła główna rura wodociągowa, która doprowadzała wodę ze zbiorników w Karanie do miasta Pragi i przedmieść Smichowa, Karlina, Król. Vinohradów i Żiżkowa. Wodociąg w Karanie został dopiero przed kilku laty wybudowany kosztem 30 milionów koron i w r. 1912 oddany do publicznego użytku. Wypadek, który zdarzył się we wtorek jest pierwszym tego rodzaju, to też stanowi on dla Prażan nadzwyczajnie przykrą niespodziankę. Z powodu braku wody, zostały odwołane wszystkie przedstawienia teatralne i kinematograficzne oraz koncerty. Zaopatrzenie miasta w wodę przedstawiało nadzwyczajne trudności z powodu braku studzien i odpowiedniej liczby beczkowozów. Zepsuty wodociąg naprawiano przez wtorek, środę i czwartek przy pomocy wojska. We czwartek wodociąg ponownie zaczął funkcyonować.

Brak mleka daje się najbardziej odczuwać w większych centrach przemysłowych. W Mor. Ostrawie np., jak donosi „Ostrawsky Dennik", dowóz mleka zmniejsza się z miesiąca na miesiąc. W grudniu ubiegłego roku otrzymywało to miasto koło 12.000 litrów mleka dziennie. W styczniu bieżącego roku dowóz się zmniejszył o 4.000 litrów i wynosi obecnie zaledwie 8.000 litrów dziennie. Jeżeli przyjmiemy, że Mor. Ostrawa liczy koło 40.000 ludności, to na jednego mieszkańca przypada zaledwie $^{1}/_{5}$ litra mleka. Porcya rzeczywiście wojenna.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Borka.